

Sygn. akt II Ca 337/23

POSTANOWIENIE

Dnia 18 kwietnia 2023 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Mariusz Broda

Protokolant: sekr. sądowy Monika Dudek

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 kwietnia 2023 r. sprawy

z wniosku A. J.

z udziałem Z. O., E. O., I. O. (1), P. O. (1), J. S., A. K., P. P.

o zasiedzenie

na skutek apelacji wnioskodawcy A. J.

od postanowienia Sądu Rejonowego w Kielcach

z dnia 9 grudnia 2022 r. sygn. akt I Ns 615/21

postanawia:

1. **oddalić apelację;**

2. **zasądzić od A. J. na rzecz:**

a. **Z. O. i E. O. - po 900 (dziewięćset) złotych;**

b. **I. O. (1), J. S., P. O. (1) – po 300 (trzysta) złotych**

tytułem kosztów postępowania apelacyjnego, z ustawowymi odsetkami z tytułu opóźnienia w płatności od dnia 26 kwietnia 2023 roku; oddalić wnioski o zasądzenie odsetek ustawowych za opóźnienie od kosztów postępowania apelacyjnego w pozostałym zakresie.

Sygn. akt II Ca 337/23

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 8.12.2022 r. Sąd Rejonowy Kielcach:

- w pkt I oddalił wniosek (o zasiedzenie udziałów w prawie własności nieruchomości);

- w pkt II zasądził od wnioskodawczyni A. J. na rzecz uczestników E. O. i Z. O. kwoty po 1817 zł, zaś na rzecz P. O. (1), J. O. (1) i I. O. (1) kwoty po 617 zł – tytułem zwrotu kosztów postępowania.

W pisemnym uzasadnieniu Sąd Rejonowy przytoczył następujące ustalenia faktyczne.

sygn. akt I Ns 615/21

Aktem własności ziemi z 21 kwietnia 1972 roku stwierdzono nabycie przez J. O. (2) i A. O. prawa własności nieruchomości składającej się z m.in. z działki (...). Działce tej odpowiada aktualna działka (...), dla której Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą (...) oraz działki (...), dla których Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą (...). W księgach wieczystych co do tych nieruchomości jako wyłączni właściciele ujawnieni są J. O. (2) i A. O. na zasadzie małżeńskiej wspólności ustawowej.

Postanowieniem z 21 kwietnia 2008 roku Sąd Rejonowy w Kielcach (sygn. akt I Ns 415/08) stwierdził, że: spadek po A. O. zmarłej 20 maja 1983 roku na podstawie ustawy nabyli: mąż J. O. (2) w 4/16 częściach oraz dzieci: J. O. (3), K. M. (1), E. O. i Z. O. w 3/16 (trzech szesnastych) części każdy z nich – w ogólności jak i w zakresie gospodarstwa rolnego; spadek po J. O. (2) zmarłym 7 lipca 1988 roku na podstawie ustawy nabyły dzieci: J. O. (3), K. M. (1), E. O. i Z. O. – po 1/4 (jednej czwartej) części każdy z nich w ogólności jak i w zakresie gospodarstwa rolnego.

J. O. (3) zmarł 19 czerwca 2003 roku, a spadek po nim nabyła żona I. O. (1) oraz dzieci – J. S. i P. O. (1).

K. M. (1) zmarła 3 lipca 2011 roku a spadek po niej nabył mąż I. M. (1) i córka A. J..

I. M. (1) zmarł 28 lutego 2020 roku, a spadek po nim nabyła w całości córka A. J..

Rodzeństwo K. M. (1) wyprowadziło się z domu zakładając własne rodziny – J. O. (3) wyprowadził się do M., Z. O. do K., zaś E. O. wybudował dom na działce sąsiedniej, wydzielonej z gospodarstwa rodziców i sprzedanej mu w formie aktu notarialnego. W domu rodzinnym pozostała jedynie K. M. (1), do której po ślubie wprowadził się I. M. (1). Po śmierci J. O. (2) tylko oni zamieszkiwali w tym gospodarstwie wraz ze swoją córką A. J.. To na nich spoczywał ciężar utrzymania nieruchomości i bieżących remontów jak wymiana okien, parapetów, wykończenie łazienki. Tylko oni prowadzili w dalszym ciągu gospodarstwo rolne i to z ich inicjatywy do nieruchomości został doprowadzony wodociąg (w latach 90. XX w.) i zrealizowane zostało przyłącze kanalizacyjne. Rodzeństwo K. nie uczestniczyło finansowo w tych pracach.

Z uwagi na to zamieszkiwanie w gospodarstwie (...) byli postrzegani w społeczności lokalnej jako właściciele tej nieruchomości.

Po śmierci J. O. (2) podatki od nieruchomości opłacała K. M. (1). Pismem z 20 marca 1996 roku zwracała się do Urzędu Gminy w D. o zmniejszenie podatku poprzez nieuwzględnianie budynków gospodarczych – stodoły i obory. W 2008 roku zdecydowała się na uregulowanie praw majątkowych i wystąpiła do Sądu Rejonowego w Kielcach z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku po J. i A. O.. W tym celu zwróciła się z prośbą do I. O. (1) o pozyskanie aktów stanu cywilnego celem przeprowadzenia postępowania spadkowego. K. M. (1) akceptowała rozstrzygnięcie Sądu, który stwierdził nabycie majątku spadkowego przez wszystkie dzieci.

Po stwierdzeniu nabycia spadku podatki były uiszczane stosownie do udziałów przez spadkobierców J. i A. O., choć K. M. (1) zwracała pieniądze Z. O., twierząc że skoro ona tam zamieszkuje, to ona będzie odprowadzać podatek. Z kolei Z. O. nie chciał by to siostra, czy też jej mąż, płacili za jego udział i dlatego zwracał się do szwagra o uregulowanie spraw własnościowych, ale to nie nastąpiło. Po śmierci K. O. (1) I. O. (2) odprowadzał podatek tylko od swojego udziału.

Na przedmiotowej (...) – syn Z. O., składał materiał budowlany za zgodą J. O. (2). Po jego śmierci nikt nie sprzeciwiał się dalszemu składowaniu. Stan ten trwał do 2005 roku, tj. do kiedy M. O. budował swój dom.

Ponadto na działce Z. O. przechowywał swoje psy myśliwskie. Stale przywoził dla nich jedzenie, ale na co dzień psy te utrzymywała K. M. (1).

Rodzeństwo żyło zgodnie, odwiedzało się. Z. O. wielokrotnie przyjeżdżał pomagać siostrze w pracach rolnych.

A. O. rozważała przepisanie gospodarstwa na córkę K., jednakże córka jak i jej mąż odkładali to z uwagi na pozyskiwanie kartek na żywność. Po śmierci A. O. i J. O. (2) temat podziału spadku po rodzicach nie był podejmowany, a relacje rodzinne były zgodne.

Dopiero po śmierci K. M. (1), w ostatnich latach życia I. M. (1), temat podziału nieruchomości został poruszony przez rodzeństwo K.. Zbiegło się to z postępowaniem wywłaszczeniowym pod budowę drogi i w związku z żądaniem wykupu gruntu pod przepompownię. W 2018 roku właściciele nieruchomości uzyskali odszkodowanie za wywłaszczenie jej części.

W 2019 roku współwłaściciele zainicjowali spotkanie z A. J. co do podziału gospodarstwa po rodzicach. Zostały podjęte wstępne ustalenia i strony zwróciły się do geodety o opracowanie podziału. Geodeta przystąpił do prac i dokonał podziału nieruchomości pod nieobecność A. J.. Po uzyskaniu informacji o tej czynności A. J. poinformowała geodetę, że nie zgadza się na dalsze prace geodezyjne. Od tego czasu strony pozostają w konflikcie.

Pismem z 26 sierpnia 2020 roku współwłaściciele działki (...), w tym A. J., zwrócili się do Burmistrza Miasta i Gminy D. o wykup części działki zajętej w 2007 roku pod przepompownię.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że powyższy stan faktyczny sprawy ustalił w oparciu o niekwestionowane co do ich autentyczności dowody z dokumentów oraz o wiarygodne zeznania świadków i uczestników postępowania.

Wobec tak ustalonej podstawy faktycznej Sąd Rejonowy dokonał następujących rozważań.

Zgodnie z art. 172 k.c. posiadacz nieruchomości niebędący jej właścicielem nabywa własność, jeżeli posiada nieruchomość nieprzerwanie od lat dwudziestu (dziesięciu – w stanie prawnym obowiązującym do dnia 1 października 1990 r.) jako posiadacz samoistny, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze; po upływie lat trzydziestu (dwudziestu – w stanie prawnym obowiązującym do dnia 1 października 1990 r.) posiadacz nieruchomości nabywa jej własność, choćby uzyskał posiadanie w złej wierze.

Podstawowym wymaganiami, które ustawa przewiduje dla nabycia własności nieruchomości przez jej zasiedzenie jest by posiadacz posiadał daną nieruchomość jako posiadacz samoistny. Zgodnie zaś z art. 336 k.c. posiadaczem samoistnym jest ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel, natomiast posiadaniem zależnym jest ten, kto włada rzeczą jako użytkownik, zastawnik, najemca, dzierżawca lub mający inne prawo, z którym łączy się określone władztwo nad cudzą rzeczą. Z kolei według art. 338 k.c. kto rzeczą faktycznie włada za kogo innego, jest dzierżycielem. W orzecznictwie sądowym (por. wyrok SN z 18.09.2003 r., sygn. akt I CK 74/02) wskazuje się, że samoistne posiadanie polega na wykonywaniu przez posiadacza czynności faktycznych wskazujących na samodzielny, rzeczywisty, niezależny od woli innej osoby stan władztwa. Posiadaniem samoistnym nieruchomości będzie również z reguły samowolne objęcie w posiadanie („zawłaszczenie”) cudzej nieruchomości. Z kolei zawarcie umowy najmu, dzierżawy, użyczenia itp. przesądza raczej o nabyciu posiadania zależnego. Posiadanie zależne może być przy tym jednostronnie zmienione w trakcie jego wykonywania przez posiadacza zależnego w posiadanie samoistne, jednakże zmiana charakteru posiadania powinna być widoczna na zewnątrz poprzez określoną zmianę zachowania posiadacza.

Odnosząc powyższe do okoliczności niniejszej sprawy Sąd Rejonowy ocenił, że ani K. M. (1) ani jej mąż I. M. (1) nie mogli być uznani za posiadaczy samoistnych nieruchomości objętych wnioskiem o zasiedzenie przez okres niezbędny do upływu zasiedzenia.

Początku posiadania samoistnego swoich rodziców wnioskodawczyni upatrywała w 1988 roku, kiedy zmarł J. O. (2) (ojciec K. M. (1)). W ocenie Sądu Rejonowego, o ile zapewnienia o tym, że rodzice w K. i I. M. (1) upatrywali swoich następców na gospodarstwie jest wiarygodne (co jest uprawdopodobnione tym, że pozostałe rodzeństwo miało już założone własne rodziny i prowadziło odrębne gospodarstwa, a ponadto na taki plan wskazywali uczestnicy W. K. i A. K., przywołując jako motyw odłożenia realizacji planu z uwagi na system kartkowy), o tyle twierdzenie, że po śmierci J. O. (2) doszło do przejęcia gospodarstwa na wyłączność kłóci się z materiałem dowodowym przeprowadzonym w sprawie.

Przede wszystkim nie ma jakiegokolwiek dowodu na to, by przy istnieniu takiego zamierzenia, rodzice K. M. (1) jeszcze za swojego życia wyzbyli się na jej rzecz swojego władztwa. Powyższe uzasadnia tezę, że do śmierci J. O. (2), to on jako senior rodu był uważany za właściciela i decydenta, niezależnie od tego, że część majątku z uwagi na

wcześniejszą śmierć A. O. przypadała ich dzieciom. Zresztą sama wnioskodawczyni formułując wniosek nie twierdziła, by posiadanie samoistne rozpoczęło się przed śmiercią J. O. (2). Z kolei po jego śmierci w posiadaniu gospodarstwa w zasadzie nic się nie zmieniło – dalej było ono prowadzone przez wciąż zamieszkującą tam K. M. (1) i I. M. (1). Z żadnego dowodu nie wynika, by po śmierci rodziców, K. M. (1) prowadziła jakieś rozmowy z rodzeństwem co do dziedziczenia gospodarstwa czy jego podziału. W dalszym ciągu to ona była głównym gospodarzem i jest to niesporne, bo sami uczestnicy potwierdzają, że to na K. M. (1) spoczywał finansowy trud utrzymania domu czy dokonywania remontów.

Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że ocena tego, kto był właścicielem gospodarstwa po śmierci J. O. (2) nie było jednoznaczna. Zasadniczo sąsiedzi za właścicieli pożytywali K. i I. M. (1), z uwagi na to że oni tam zamieszkiwali. Tym niemniej było to wyłącznie ich domniemanie. Zwraca przy tym uwagę relacja L. K., który zaznaczył że pobierając podatki w pewnym momencie zorientował się, że nieruchomości na skutek spadkobrania stanowi współwłasność udziałową i ostatecznie tak podatki były regulowane – przez współwłaścicieli, a nie wyłącznie przez I. M. (1). Zachowanie I. M. (1) stanowiło zatem uznanie praw właścicielskich pozostałych współwłaścicieli.

W tym miejscu podkreślić zatem należy, że pogląd na to kto prowadził gospodarstwo może być znamiennej okolicznością w sprawie o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie, nie determinuje jednak oceny prawnej co do posiadania samoistnego, bo nawet oddanie przez właściciela pełni władztwa nad gospodarstwem celem jego prowadzenia (ale bez woli zrzeczenia się praw do gospodarstwa), dalej skutkuje posiadaniem zależnym, mimo że w odbiorze zewnętrznym może być to pożytywane jak posiadanie samoistne (właścicielskie). W tym zatem przypadku ocena zewnętrznych form posiadania nie może abstrahować od rzeczywistych uwarunkowań rodzinnych w jakich dochodziło do korzystania z nieruchomości. W okolicznościach niniejszej sprawy było to zatem posiadanie za zgodą rodzeństwa, które akceptowało stan istniejący jeszcze za życia ojca. Nie było bowiem obiektywnej potrzeby dokonania podziału majątku.

Z przedstawionych względów Sąd ustalił, że K. M. (1) i I. M. (1) byli typowani przez rodziców na następców gospodarstwa rolnego, jednakże ostatecznie nie doszło do przekazania gospodarstwa na ich rzecz. Samo zaś subiektywne przekonanie K. M. (1) i I. M. (1) o ich prawie do gospodarstwa nie pozwala na przyjęcie by byli oni posiadaczami samoistnymi, tj. władali nieruchomościami będącymi przedmiotem wniosku o zasiedzenie w sposób niezależny od woli pozostałych właścicieli. Tymczasem jak wyjaśnił Sąd Najwyższy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 2017 roku, sygn. I CSK 587/16) osoba władająca gruntem za milczącą lub wyraźną zgodą właściciela – ze względu na to, że zezwolono jej na posiadanie i korzystanie z gruntu – ma pozycję posiadacza zależnego w rozumieniu art. 336 k.c. Może ona pobierać pożytki i dochody z gruntu. Ciężą na niej jednocześnie obowiązki związane z korzystaniem z gruntu, a więc podatki i inne świadczenia. Z tego względu wszelkie prace remontowe i wykończeniowe, doprowadzenie wodociągu i kanalizacji, czy w końcu prowadzenie gospodarstwa, świadczyły wyłącznie o wykonywaniu praw i obowiązków, związanych z posiadaniem nieruchomości jako współwłaściciel, ale za dorozumianą zgodą pozostałych właścicieli, co wyklucza posiadanie samoistne.

Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na to, że przedmiotem niniejszej sprawy było nabycie przez zasiedzenie udziałów w prawie własności. Warunkiem takiego nabycia jest władanie nieruchomością przez jednego ze współwłaścicieli, zaś współwłaściciel nieruchomości powołujący się na nabycie przez zasiedzenie udziałów pozostałych współwłaścicieli powinien udowodnić posiadanie nieruchomości wyłącznie dla siebie, tj. z wolą odsunięcia pozostałych współwłaścicieli od współposiadania i współkorzystania (art. 206 k.c.). Władanie rzeczą wspólną przez współwłaściciela musi zatem wykraczać poza granice przysługującego mu uprawnienia do posiadania rzeczy wspólnej i korzystania z niej. Z samego bowiem faktu posiadania rzeczy przez współwłaściciela wynika jedynie, iż korzysta on z tej rzeczy zgodnie z przysługującym mu prawem. Zaś niewykonywanie prawa posiadania przez innych współwłaścicieli nie uprawnia do wniosku, że współwłaściciel posiadający przejmuje rzecz w samoistne posiadanie w zakresie ich uprawnień. Posiadanie właścicielskie całej rzeczy przez współwłaściciela wyłącznie dla siebie i z wolą odsunięcia od realizacji praw do tej rzeczy innych współwłaścicieli wymaga więc, aby współwłaściciel żądający stwierdzenia zasiedzenia udziału innego współwłaściciela udowodnił, że rozszerzył zakres swego samoistnego posiadania ponad realizację uprawnienia przewidzianego w art. 206 k.c. i uzewnętrzniał tę zmianę wobec współwłaścicieli. Zastosowanie w takim wypadku domniemania z art. 339 k.c. wymaga wykazania przez współwłaściciela, że posiada rzecz ponad

swoje prawo wynikające ze współwłasności. Konieczne jest zatem wykazanie konkretnych faktów potwierdzających rzeczywiste przejęcie praw i obowiązków innych współwłaścicieli w sposób pozwalający im dostrzec zmianę.

Współwłaściciel może posiadać i korzystać z całej rzeczy, bowiem jego prawo ma za przedmiot całą rzecz, nie zaś jej fizyczną część. Do przyjęcia wyzucia z posiadania pozostałych współwłaścicieli nie wystarcza zatem sytuacja, w której jeden ze współwłaścicieli w praktycznym wymiarze korzysta z całej rzeczy, jeśli nie jest to wynikiem realizacji woli zawładnięcia całą rzeczą kosztem pozostałych współwłaścicieli i nie ma postaci uniemożliwienia im takiego współkorzystania, wyraźnie wobec nich uzewnętrznionego. W wyzuciu chodzi zatem o sytuację, gdy i pozostali współwłaściciele chcieliby na bieżąco korzystać z rzeczy, mają taką wolę i potrzebę, ale nie mogą ich zrealizować z uwagi na wyraźny sprzeciw innego współwłaściciela. Jeśli wówczas tolerują taki stan przez wystarczająco długi okres czasu (nie domagają się dopuszczenia do współposiadania), to powinni się liczyć z negatywnymi skutkami w postaci utraty udziału we współwłasności.

W przypadku K. M. (1) nigdy nie zaistniała sytuacja, w której pozostali spadkobiercy J. i A. O. musieliby sięgać do powództwa o dopuszczenie ich do współposiadania nieruchomości, bo po prostu nie musieli zaspokajać w domu rodzinnym potrzeb mieszkaniowych i akceptowali to, że prowadzenie gospodarstwa przejęła siostra. Gdy zaś taką potrzebę mieli (np. pozostawienie psów, składowanie materiałów budowlanych), to nie natrafiali na sprzeciw. Co jednak kluczowe, w zachowaniu K. M. (1) brak było jakiegokolwiek zdarzenia, które można by poczytać jako zmanifestowanie posiadania nieruchomości w zakresie wykraczającym poza nabyte prawa spadkowe. K. M. (1) akceptowała fakt, że z nieruchomości korzystał Z. O., bo opiekowała się jego psami. Na działce był składowany materiał budowlany syna Z. O., bo Z. miał takie same prawa do nieruchomości jak K.. W końcu zaś trzeba zwrócić uwagę, że w momencie gdy zaistniała możliwość zmanifestowania posiadania ponad swój udział, tj. gdy powstało uprawnienie z tytułu odszkodowania za wywłaszczenie części nieruchomości, to I. M. (1) honorował prawa pozostałych współwłaścicieli. Tak samo uwzględniał istniejące stosunki współwłasnościowe w momencie aktualizacji danych przez organ podatkowy – wówczas uiszczal podatek już tylko od swojej części.

Co wymaga podkreślenia, to wnioskodawczyni powinna wykazać, że K. M. (1) i I. M. (1) swoim zachowaniem zmanifestowali przejęcie władztwa ponad udział przysługujący K. M. (1), bo to oni byli wskazywani przez wnioskodawczynię jako posiadacze samoistni zasiadający udziały w prawie własności. Pozostali właściciele w swoim posiadaniu mogą pozostawać bierni, bo brak jest podstaw do uznania, że niewykonywanie uprawnień właścicielskich, z uwagi na oddanie w posiadanie nieruchomości siostrze, jest równoznaczne z wyzbyciem się prawa własności.

Reasumując, w ocenie Sądu Rejonowego, K. M. (1) i I. M. (1) nie spełnili podstawowej przesłanki nabycia własności rzeczy przez zasiedzenie (art. 172 k.c.), co uzasadniało oddalenie wniosku.

Stosownie do art. 520 § 1 i 3 k.p.c. każdy uczestnik ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie. Jednakże jeżeli interesy uczestników są sprzeczne, sąd może włożyć na uczestnika, którego wnioski zostały oddalone lub odrzucone, obowiązek zwrotu kosztów postępowania poniesionych przez innego uczestnika.

W niniejszej sprawie zachodziła oczywista sprzeczność interesów wnioskodawczyni domagającej się stwierdzenia zasiedzenia i uczestników E. O., Z. O., P. O. (1), J. S. i I. O. (1), którzy wnosili o oddalenie wniosku, bo pozytywne rozstrzygnięcie oznaczałoby wyłączenie nieruchomości ze składu spadku po rodzicach. Wnioskodawczyni jest stroną przegrywającą postępowanie. Uzasadnione było w tej sytuacji częściowe odstąpienie od ogólnej zasady ponoszenia kosztów postępowania przez jego uczestników i zasądzenie od wnioskodawczyni na rzecz uczestników zwrotu kwoty 5400 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika, ustalonego na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 5 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie. Ponadto należało zasądzić kwoty po 17 złotych tytułem zwrotu opłat skarbowych od przedłożonego pełnomocnictwa. Ustalona kwota wynagrodzenia podlegała podziałowi stosownie do udziałów jakie były przedmiotem postępowania (1/3 część E. O. i 1/3 część Z. O., oraz 1/3 część J. O. (3), która przypadła jego spadkobiercom – I. O. (1), J. S. i P. O. (1)).

Postanowienie w całości zaskarżyła A. J.. W wywiedzionej apelacji zarzuciła:

1/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 327¹ § 1 pkt 1 k.p.c. przez sumaryczne i ogólnikowe powołanie się na zeznania świadków i uczestników postępowania, bez dokonania ich indywidualnej, wnikliwej i wszechstronnej oceny, co doprowadziło Sąd I instancji do błędnego ustalenia o zależnym charakterze posiadania przez małżonków K. i I. M. (1) spornej nieruchomości; wniosek taki wyprowadził Sąd z faktu, że część rodzeństwa K. okazjonalnie korzystało z przedmiotowej nieruchomości, pomijając, że to incydentalne korzystanie odbywało się początkowo za zgodą jeszcze właściciela J. O. (2), a następnie za zgodą I. W. i K. M. (1), którzy przejęli w samoistne posiadanie siedlisko po śmierci J. O. (2). O uzyskiwaniu takiej zgody zeznawali świadkowie R. i M. O., uczestnik Z. O. oraz Wnioskodawczyni, których zeznania w tej części Sąd bezpodstawnie i bez uzasadnienia zignorował; tymczasem dokonanie prawidłowej, zgodnej z wymaganiami przytoczonych przepisów oceny dowodów, z uwzględnieniem wspomnianych zeznań powinno prowadzić do wniosku odmiennego od konkluzji Sądu, a mianowicie, że K. i I. M. (2), a po śmierci K. sam I. W., byli samoistnymi posiadaczami spornych nieruchomości;

2/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie dokumentacji podatkowej (m.in. decyzji podatkowej z 2018 – k. 156; potwierdzenia uiszczenia całości podatku przez I. M. (1) – k. 157, decyzji podatkowej z 2019 r. – k. 153; potwierdzenia uiszczenia całości podatku przez I. M. (1) k. 150 (I rata), k. 149 (II rata), k. 158 (III i IV rata) i w konsekwencji błędne ustalenie, że I. M. (1) w pewnym momencie płacił podatki dotyczącej przedmiotowej nieruchomości wyłącznie od swojego udziału (str. 6 uzasadnienia), co doprowadziło Sąd I instancji do błędnego uznania, że I. M. (1) rzekomo uznawał prawa właścicielskie pozostałych współwłaścicieli, podczas gdy w rzeczywistości opłacał on podatek od całości nieruchomości będąc przekonanym o tym, że z uwagi na ustalenia rodzinne należy mu się całość nieruchomości, w tym także jako spadkobiercy K. M. (1);

3/ naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie treści zeznań J. S. i błędne ustalenie, że A. J. początkowo zgadzała się na podział geodezyjny nieruchomości (uzasadnienie, s. 4), co doprowadziło Sąd I instancji do błędnego uznania, że Wnioskodawczyni nie miała zamiaru samoistnego posiadania, podczas gdy nawet uczestniczka J. S. przyznała, że w trakcie spotkań A. J. „twierdziła, że wszystko należy się jej mamie” (protokół rozprawy z 8.12.2022, k. 422);

4/ naruszenie art. 172§ 2 k.c. w zw. z art. 336 zd. pierwsze k.c. poprzez stwierdzenie braku samoistności posiadania, pomimo tego, że Sąd Rejonowy ustalił, iż małżonkowie M. mieli subiektywne przekonanie o ich prawie do całości gospodarstwa (str. 7 uzasadnienia) i że przekonanie to podzielała lokalna społeczność, przy jednoczesnej długoletniej milczącej akceptacji tego stanu rzeczy przez rodzeństwo K. M. (1).

5/ błędne uznanie, że – w sytuacji wybrania K. i I. M. (1) przez rodziców K. do przejęcia przez tych pierwszych gospodarstwa – posiadanie małżonków M. po śmierci J. O. (2) miało charakter zależny tylko z tego powodu, że „nic się nie zmieniło” (k. 6 uzasadnienia) – podczas gdy nieformalnie obdarowani (wskutek ustaleń rodzinnych) małżonkowie M. po prostu kontynuowali posiadanie samoistne J. O. (2) (obraza art. 172§ 2 k.c. w zw. z art. 336 zd. pierwsze k.c.).

Wobec powyższego skarżąca wniosła o:

1/ zmianę zaskarżonego postanowienia i orzeczenie, że I. M. (1) nabył z dniem 7 lipca 2018 r. przez zasiedzenie udział w wysokości 9/12 w prawie własności nieruchomości położonej w S., gmina D., powiat (...), składającej się z działek ewidencyjnych numer (...), obręb (...) – S., dla której Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą (...) oraz z działek (...), obręb (...) – S., dla których Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczystą LII (...), w miejsce dotychczasowych właścicieli, tj.: E. O. (udział w wysokości 3/12), Z. O. (udział w wysokości 3/12), I. O. (1) (udział w wysokości 1/12), J. O. (1) (udział w wysokości 1/12) P. O. (1) (udział w wysokości 1/12);

2/ obciążenie Uczestników oponujących żądaniu, tj. uczestników ad. 1-5 kosztami postępowania za obie instancje, w tym kosztami zastępstwa prawnego;

3/ wyznaczenie rozprawy apelacyjnej;

4/ ewentualnie uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Kielcach do ponownego rozpoznania.

W piśmie procesowym w dnia 30.03.2023 r. skarżąca wniosła o dopuszczenie dowodu ze świadectwa pracy I. M. (1) oraz skierowania K. M. (1) do podjęcia przez nią pracy – dla wykazania zatrudnienie w/w pozbawiałoby ich w połowie lat 80 – XX wieku uprawnienia do otrzymania kart zaopatrzenia na reglamentowane produkty.

Uczestnicy – E. O., Z. O., I. O. (1), P. O. (2), J. S., w odpowiedzi na apelację, wnieśli o jej oddalenie oraz zasądzenie od wnioskodawczyni na rzecz uczestników kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, wraz z odsetkami w wysokości ustawowej liczonymi jak za opóźnienie na wypadek uchybienia terminowi płatności, począwszy od dnia wydania postanowienia oddalającego apelację do dnia zapłaty.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja była niezasadna.

Rozpoznanie każdej sprawy w postępowaniu cywilnym wymaga uprzedniego prawidłowego zrekonstruowania jej prawnomaterialnego modelu, który wobec zgłoszonego żądania pozwu (wniosku w postępowaniu nieprocesowym) pozwole, po pierwsze na zidentyfikowanie, a następnie prawidłowe wyłożenie właściwych przepisów prawa materialnego, które winny mieć zastosowanie przy rozpoznaniu sprawy, po drugie na zidentyfikowanie i ustalenie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej sprawy, istotnych właśnie z punktu widzenia właściwych do zastosowania przepisów prawa materialnego. To wszystko ma również fundamentalne znaczenie dla udzielenia odpowiedzi na pytanie o istotność zarzutów naruszenia prawa procesowego zgłoszonych w apelacji. Nie ulega bowiem wątpliwości to, że zasadne mogą być tylko te zarzuty naruszenia przepisów postępowania, które to naruszenie mogłoby mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Jest rzeczą oczywistą, że zarzuty, które nie dotyczą faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy – raz jeszcze podkreślić należy – z punktu widzenia właściwych do zastosowania i prawidłowo wyłożonych przepisów prawa materialnego, za zasadne uznane być nie mogą. Oczywistym jest i to, że zasadniczym kryterium identyfikacji faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy jest i to, czy były one przedmiotem skonkretyzowanego twierdzenia o nich przez stronę (uczestnika) postępowania, który z tych faktów wywodził korzystne dla siebie skutki prawne.

Rozważenie podstaw zasiedzenia przede wszystkim wymaga każdorazowego odniesienia retrospektywnie zrekonstruowanych faktów do mających do nich zastosowanie właściwych podstaw prawa materialnego, a tym samym przypisanie im odpowiedniego znaczenia i wyprowadzenia ostatecznych wniosków, co do tego, czy, kiedy i na czyją rzecz nastąpił skutek w postaci nabycia prawa własności do rzeczy poprzez jej zasiedzenie, co do którego stwierdzenie ma przecież charakter deklaratoryjny, a nie konstytutywny. Pamiętać trzeba i o tym, że zasiedzenie jest pierwotnym sposobem nabycia prawa własności do rzeczy, skutkiem, którego pozostaje odjęcie prawa własności do tej rzeczy jej dotychczasowemu właścicielowi. Jeżeli zatem zasiedzenie miałoby biec w stosunku do dotychczasowego właściciela (czy współwłaścicieli) rzeczy, to obowiązkiem sądu jest ustalenie osoby tego właściciela (bądź współwłaścicieli) - p. także m.in. postanowienie SN z dnia 10.11. 2004 r., III CSK 185/04), a w przypadku współwłasności – także przypadających współwłaścicielom udziałów.

Przedmiotem niniejszego postępowania było zgłoszone przez A. J. żądanie stwierdzenia zasiedzenia na rzecz I. M. (1) (ojca wnioskodawczyni), z dniem 1.01.2019 r., pozostałych, tj. nie przysługujących mu udziałów w prawie własności dwóch przedmiotowych nieruchomości (w rozumieniu wieczystoksięgowym), czyli za wyjątkiem tych, które nabył z tytułu dziedziczenia po żonie K. M. (1) (dziedzicząc razem z córką A. J.), która z kolei nabyła te udziały z tytułu dziedziczenia kolejno po A. O. (matce) oraz J. O. (2) (ojcu). Biorąc pod uwagę prawidłowo ustaloną (wynikającą z (...)) własność przedmiotowych nieruchomości A. i J. małżonków O., a także porządek dziedziczenia po tych osobach, jak i po K. M. (1) oraz I. M. (1), a także po J. O. (3) (po którym dziedziczyła żona i dwoje dzieci), co nie było kwestionowane w postępowaniu apelacyjnym, należało ustalić, że prawo własności do nieruchomości – będącej przedmiotem zasiedzenia aktualnie przysługiwało: E. O. – w udziale 3/12 części; Z. O. - w udziale 3/12 części (którzy

dziedziczyli kolejno po A. O. i J. O. (2)); A. J. - w udziale 3/12 części (która dziedziczyła kolejno po K. M. (1) – zmarłej 3.07.2011 r., a następnie po I. M. (1) – zmarłym w dniu 28.02.2020 r.); I. O. (1) - w udziale 1/12 części; J. S. – w udziale 1/12 części; P. O. (1) - w udziale 1/12 części (spadkobiercom J. O. (3) – zmarłego w dniu 19.06.2003 r. – syna A. O. i J. O. (2). Zatem przedmiotem zasiedzenia były w/w udziały w pawie własności nieruchomości, przysługujące aktualnie E. O., Z. O., I. O. (1), J. S., P. O. (1).

Nie można było tracić z pola widzenia i tego, że wnioskodawczyni w uzasadnieniu żądania (wniosek – k. 2013; pismo procesowe – k.347-350) odwoływała się tylko i wyłącznie do stanu faktycznego – uzasadniającego istnienie posiadania samoistnego - począwszy od dnia 7.07.1988 r., tj. od daty otwarcia spadku po J. O. (2) i z tej przyczyny licząc od tej daty początek 30 – letniego biegu terminu zasiedzenia. Tym samym wnioskodawczyni na uzasadnienie żądania stwierdzenia zasiedzenia nie twierdziła, że ten stan faktycznego władania nieruchomościami przez I. M. (1) – wyczerpujący posiadanie samoistne - miał rozpocząć się przed tą datą. W szczególności nie twierdziła by A. i J. małżonkowie O. mieli przenieść posiadanie przedmiotowych nieruchomości (co oczywiście musiałyby nastąpić jeszcze przed śmiercią A. O., która zmarła 20.05.1983 r.) na rzecz K. i I. małżonków M.. Ta uwaga nabiera istotności, po pierwsze w kontekście rozważań Sądu Rejonowego – z konkluzją, że „nie ma jakiegokolwiek dowodu, że rodzice K. M. (1) jeszcze za swego życia wyzbyli się na jej rzecz swojego władztwa” do przedmiotowych nieruchomości, po drugie wobec tego co wynikało już z samej apelacji, gdzie z jednej strony skarżąca twierdziła o „zamiarze” (A. i J. małżonków O.) „przekazania gospodarstwa (...)”, który to zamiar był „postanowiony przez małżonków O.” (str. 7 apelacji), a z drugiej strony - w zarzucie apelacji oznaczonym nr II.2 wskazała, że K. i I. małżonkowie M. byli „nieformalnie obdarowani (wskutek ustaleń rodzinnych)” i „po prostu kontynuowali posiadanie samoistne J. O. (2)” (str. 3 apelacji). W tym miejscu od razu trzeba wyjaśnić, że nie było podstaw (ani w postaci samych twierdzeń wnioskodawczyni, ani tym bardziej dowodów), które miałyby potwierdzać tezę o nieformalnej darowiźnie przedmiotowych nieruchomości przez A. i J. małżonków O. na rzecz K. i I. małżonków M.. Zatem ten sformułowany w apelacji zarzut błędu w ustaleniu – z taką tezą, był oczywiście bezzasadny, tym bardziej, że skarżąca formułując go popadła w sprzeczność z tym na co wskazała w samym uzasadnieniu apelacji, twierdząc w nim nie o „przekazaniu”, a jedynie o „zamiarze przekazania gospodarstwa” (p. wyżej przywołana treść – str. 7 apelacji). W związku z tym stwierdzić należy, że jakiegokolwiek rozważania, co do tego, czy doszło do przekazania – oczywiście ze skutkiem przeniesienia posiadania samoistnego – przedmiotowych nieruchomości przez A. i J. małżonków O. na rzecz K. i I. małżonków O. były bezprzedmiotowe i nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, skoro o takim fakcie nie twierdziła nawet sama wnioskodawczyni, a więc nie uzasadniała w ten sposób zgłoszonego żądania stwierdzenia zasiedzenia. Raz jeszcze podkreślić należy, że skarżąca nie zdołała skutecznie podważyć najpierw prawidłowości wykluczenia przez Sąd pierwszej instancji tego, że do takiego przeniesienia posiadania przez jej dziadków na rzecz jej rodziców rzeczywiście miałyby dojść, a następnie celowości weryfikowania tezy, że posiadanie samoistne mające prowadzić do zasiedzenia przez I. M. (1) rozpoczęło się dopiero w dniu otwarcia spadku po J. O. (2). Wniosku tego tym bardziej nie zmieniało także to przywołane wyżej stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu apelacji, bo wskazuje ono jedynie na sam zamiar takiego przekazania nieruchomości, a nie ich przekazanie.

Ponadto, skoro twierdzenia wnioskodawczyni o faktach - na uzasadnienie żądania stwierdzenia zasiedzenia na rzecz I. M. (1) – wyraźnie sprowadzały się do tezy, że jej rodzice K. i I. małżonkowie M. objęli przedmiotowe nieruchomości w wyłączne posiadanie samoistne z dniem otwarcia spadku po J. O. (2), tj. z dniem 7.07.1988 r., to już co do zasady czyniło to bezprzedmiotowym poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy stan faktyczny przed datą 7.07.1988 r. nabierałby prawnomaterialnej relewantności z punktu widzenia odpowiedzi na pytanie o spełnienie przesłanek do zasiedzenia, tak w zakresie samoistnego posiadania, jak i upływu czasu potrzebnego do zasiedzenia. Innymi słowy chodziło o to, czy bieg terminu do zasiedzenia mógł rozpocząć się, a więc i skończyć wcześniej – niż wynikałoby to z twierdzeń o faktach przedstawionych przez wnioskodawczynię. Oczywiście samym terminem do zasiedzenia wskazywanym przez wnioskodawcę, czy uczestnika sąd nie jest związany, albowiem ten każdorazowo jest efektem prawidłowo ustalonego początku biegu terminu posiadania samoistnego – potrzebnego do zasiedzenia. Skoro jednak przyjęcie początku owego posiadania samoistnego każdorazowo pozostaje konsekwencją faktów, o których przede wszystkim twierdzi (oraz wykazuje je) sam zainteresowany uzyskaniem stwierdzenia zasiedzenia, to już tylko jego wyraźne twierdzenie o czasie, w jakim miało nastąpić objęcie wskazanej do zasiedzenia nieruchomości w posiadanie

samoistne, eliminuje zasadność wyprowadzania jakichkolwiek wniosków co do tego, że do objęcia tego posiadania miałyby dojść wcześniej niż wynikałoby to z twierdzeń żądającego stwierdzenia zasiedzenia, ale i wykazania faktów potwierdzających takie wnioskowanie, w sytuacji, kiedy samo twierdzenie o faktach jest zasadniczym warunkiem skuteczności ich wykazania. Raz jeszcze należy podkreślić, że czym innym jest brak stanu związania sądu wskazaniem przez żądającego stwierdzenia zasiedzenia – daty, w której miałyby to zasiedzenie nastąpić, bo to – niezależnie od tego wskazania - jest zawsze pochodną faktów ustalonych przez sąd, oczywiście w granicach wyznaczonych przede wszystkim twierdzeniami samych zainteresowanych stwierdzeniem zasiedzenia, a czym innym związanie sądu podstawą faktyczną przedstawioną przez żądającego stwierdzenia zasiedzenia, dopiero na podstawie której możliwe i wskazane przez sąd pozostaje zidentyfikowanie właściwego okresu posiadania samoistnego, mogącego skutkować zasiedzeniem, o ile oczywiście spełnione zostaną wszystkie faktyczne i prawne tego przesłanki. Z tym łączy się kolejne zagadnienie - na tle tego, w jaki sposób wnioskodawczyni twierdziła o objęciu nieruchomości w posiadanie samoistne przez I. M. (1). Z tych twierdzeń wynikało, że przedmiotowe nieruchomości zostały objęte w posiadanie samoistne nie tylko i wyłącznie przez I. M. (1), ale przez K. i I. małżonków M., co wnioskodawczyni – raz jeszcze przypomnieć należy – łączyła z otwarciem spadku po J. O. (2) (7.07.1988 r.), a więc nie twierdziła, że to objęcie w posiadanie miałyby nastąpić w dacie otwarcia spadku po A. O. (20.05.1983 r.). Skoro zatem z twierdzeń wnioskodawczyni wynikało, że K. i I. małżonkowie M. razem objęli przedmiotowe nieruchomości w posiadanie z dniem 7.07.1988 r., to jest rzeczą oczywistą, że zakres i charakter tego posiadania przez I. M. (1) już co do samej zasady nie mógłby różnić się od zakresu i charakteru tego posiadania przez K. M. (1), tj. nie mógłby „sięgać dalej i szerzej” niż posiadanie tej ostatniej. Z kolei biorąc pod uwagę to, że K. M. (1) w dacie 7.07.1988 r. pozostawała we współwłasności przedmiotowych nieruchomości łącznie z trzema braćmi (efekt najpierw dziedziczenia po A. O. – zm. 20.05.1983 r., a następnie po J. O. (2) – zm. w dniu 7.07.1988 r.), a tym samym i w nabytym przez dziedziczenie współposiadaniu tych nieruchomości, wykonywanym zgodnie z art. 206 k.c., to odpowiedź na pytanie, czy wnioskodawczyni zdołała wykazać zamanifestowanie przez K. M. (1) wyłącznego posiadania, czyli ponad wykonywanie współposiadania w rozumieniu art. 206 k.c. (o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia) przede wszystkim warunkowała dalsze wnioskowanie – już co do stanu i zakresu posiadania przedmiotowych nieruchomości przez K. O. (2). W związku z tym wyjaśnić należy i to, że przez sam fakt powstania lub istnienia małżeńskiej wspólności ustawowej współmałżonek nie staje się automatycznie posiadaczem samoistnym z tej racji, że taki przymiot stwierdza się u drugiego małżonka (p. m.in. uchwała SN z dnia 28.02.1978 r., III CZP 7/78). Skoro zatem K. M. (1) nabyła przez dziedziczenie (po matce i po ojcu) udziały w prawie własności przedmiotowych nieruchomości (a nie nabył ich w ten sposób – co oczywiste - I. M. (1), gdyż nabył dopiero udział w prawie własności tych nieruchomości, obok A. J. - z tytułu dziedziczenia po K. M. (1) – z dniem 3.07.2011 r.), to albo musiałoby dojść do wykazania, że K. M. (1) zamanifestowała wyłączone posiadanie tych nieruchomości, tj. ponad zakres współposiadania – w rozumieniu art. 206 k.c., a następnie – wykazania, że tak powstałe wyłączone posiadanie samoistne zostało objęte przez K. i I. małżonków M., na skutek „wniesienia” go do „wspólności posiadania” (obojska małżonków) przez K. M. (1), albo musiałoby dojść do wykazania, że I. M. (1) niejako łącznie z K. M. (1) podjął takie akty władania nieruchomościami, które stanowiły nie tylko o zamanifestowaniu przez K. M. (1) posiadania samoistnego ponad współposiadanie z art. 206 k.c., ale jednocześnie o objęciu w tak zidentyfikowane posiadanie samoistne nieruchomości przez I. M. (1) łącznie z K. M. (2). Jeżeli nawet istniałyby podstawy do pozytywnego wnioskowania, w którymkolwiek z w/w przypadków, to w obu - finalnie byłoby tak, że I. M. (1) do daty otwarcia spadku po K. M. (1), tj. do 3.07.2011 r. pozostawałby w wyłącznym współposiadaniu przedmiotowych nieruchomości łącznie z K. M. (1), a następnie z dniem otwarcia spadku po K. M. (1) i powstania z tego tytułu udziałów w posiadaniu, oprócz przysługującego mu w nim udziału 2/4 nabyłby także udział w posiadaniu 1/4 (obok A. J., która dziedziczyła po matce razem z ojcem – po 1/2 każda z nich).

W tym miejscu jedynie dla porządku, wyjaśnić należy, że całość dotychczasowych rozważań zachowuje pełną aktualność także w sytuacji, w której istniałaby konieczność rozważenia przesłanek zasiedzenia udziałów w przedmiotowych nieruchomościach, z uwzględnieniem tego, że ich współwłasność ukształtowała się już w dacie 20.05.1983 r., tj. w dacie otwarcia spadku po A. O.. O ile, wnioskodawczyni twierdziłaby, że już od tej daty doszło do zamanifestowania wyłącznego posiadania przez K. M. (1), tj. ponad wykonywanie współposiadania w rozumieniu art. 206 k.c. i zostałyby oczywiście wykazane zaistnienie faktów przed dniem 7.07.1988 r., potwierdzających taką tezę, to wówczas należałoby to rozważyć jedynie z punktu widzenia wcześniejszej daty zasiedzenia przez I. M. (1)

udziałów w prawie własności nabytych przez J. O. (3) (a następnie jego spadkobierców), E. O., Z. O. – ale tylko tych z tytułu dziedziczenia po matce A. O. (czyli po 3/32 każdy). Przekroczenie daty 6.07.1988 r. – w zmanifestowaniu stanu wyłącznego posiadania, czyli ponad udziały w/w miałyby to znaczenie, że począwszy od 7.07.1988 r. co do zasady otwierałaby się możliwość zmanifestowania owego wyłącznego posiadania, ale już przy uwzględnieniu stanu udziałów we współwłasności ukształtowanego także na skutek dziedziczenia po J. O. (2). Jednak raz jeszcze podkreślić należy, że ani dotychczasowe rozważania, ani wnioski końcowe – co do braku podstaw faktycznych i prawnych do uwzględnienia żądania stwierdzenia zasiedzenia nie uległyby zmianie, gdyby nawet dodatkowo założyć najpierw zaistnienie stanu zmanifestowania posiadania nieruchomości ponad udział K. M. (1) w prawie własności nieruchomości tylko z tytułu dziedziczenia po A. O., a następnie dopiero ponad udziały w prawie własności nieruchomości z tytułu dziedziczenia po J. O. (2).

W konsekwencji powyższego, oczywistym pozostawał wniosek, że za punkt wyjścia do dalszych rozważań przyjęć należało przyjęcie to, że władanie przedmiotowymi nieruchomościami wynikało ze stosunku współwłasności, będącego konsekwencją prawa własności przysługującego do nich A. i J. małżonkom O., a także wskazanych już kolejnych następstw prawnych (na skutek dziedziczenia). Jest rzeczą oczywistą, że A. i J. małżonkowie O. byli samoistnymi posiadaczami przedmiotowych nieruchomości, co oczywiście stanowiło emanację przysługującego im do nich prawa własności. Zatem z chwilą otwarcia spadków – po A. O., a następnie po J. O. (2), kolejni spadkobiercy poprzez dziedziczenie nabyli nie tylko udziały w prawie własności przedmiotowych nieruchomości, ale także i tożsame wielkościami udziały w posiadaniu samoistnym tych nieruchomości. To z kolei oznaczało, że co do zasady każdy ze współwłaścicieli tych nieruchomości rozpoczął współposiadanie i współkorzystanie z tych nieruchomości w sposób dający się pogodzić ze współposiadaniem i współkorzystaniem z niej przez pozostałych jej współwłaścicieli, a tym samym zgodnie z regułą wynikającą z art. 206 k.c. Zatem odpowiedź na pytanie, czy I. M. (1) można przypisać stan wyłącznego samoistnego posiadania przedmiotowych nieruchomości – w czasie potrzebnym do zasiedzenia, zależała od uprzedniej odpowiedzi na pytanie, czy zdołał zmanifestować wyłączenie, w imieniu własnym posiadanie samoistne przedmiotowych nieruchomości, tj. w sposób „ponad” wykonywanie współposiadania – w rozumieniu art. 206 k.c.

W związku z tym przypomnieć należy kilka istotnych kwestii - z punktu widzenia oceny zasadności żądania zasiedzenia udziałów w nieruchomości. Po pierwsze, zasadniczym warunkiem zasiedzenia udziału w prawie własności jednego współwłaściciela przez innego współwłaściciela jest zmiana (rozszerzenie) zakresu posiadania ponad posiadanie wynikające ze współwłasności (czyli realizowane na podstawie art. 206 k.c. i w tak ujętych ustawowo granicach) oraz uzewnętrznienie tego w stosunku do otoczenia i co istotne – także wobec współwłaściciela, którego udział jest objęty zasiedzeniem. Tym samym w sprawie o zasiedzenie udziału we współwłasności dążący do zasiedzenia współwłaściciel musi wykazać, iż rozszerzył zakres swego samoistnego posiadania ponad realizację przysługującego mu uprawnienia - wynikającego z art. 206 k.c. oraz że w dostatecznie wyraźny sposób uzewnętrzniał tę zmianę w stosunku do współwłaściciela, do którego udział ten należał. Dotyczy to wszystkich współwłaścicieli, których udziały mają podlegać zasiedzeniu, jak i tego, że zasiedzenie każdego z udziałów może w tym względzie podlegać odrębnej ocenie. Po drugie, o samoistnym posiadaniu współwłaściciela nie przesądza samodzielne wykonywanie uprawnień właścicielskich, pobieranie pożytków, czy też ponoszenie ciężarów związanych z utrzymaniem nieruchomości, w tym wykonywanie remontów zmierzających do zachowania rzeczy w stanie niepogorszonym. Po trzecie, fakt niewykonywania współposiadania przez innych współwłaścicieli nie świadczy jeszcze o wyłącznym samoistnym posiadaniu współwłaściciela wykonującego władztwo, bowiem jest to uprawnienie współwłaścicieli, a nie ich obowiązek. Wobec tego samo powstrzymanie się przez pozostałych współwłaścicieli od faktycznego władania nieruchomością, a więc wykonywanie tego władania przez jednego współwłaściciela (tego który domaga się stwierdzenia zasiedzenia udziału należącego do innego współwłaściciela) nie oznacza jeszcze stanu owego zmanifestowania posiadania samoistnego ponad przysługujący mu udział. W dalszym ciągu jest to nic innego, jak tylko wykonywanie uprawnienia do współposiadania i korzystania z nieruchomości wspólnej w taki sposób, który da się pogodzić ze współposiadaniem i korzystaniem z niej przez pozostałych współwłaścicieli (czyli w ramach formuły z art. 206 k.c.). Po czwarte, pobieranie przez współwłaściciela wszystkich przychodów z nieruchomości oraz pokrywanie samodzielnie wszystkich wydatków i ciężarów związanych z nieruchomością (bez udziału pozostałych współwłaścicieli) nie przesądza o samoistności posiadania współwłaściciela, gdyż wierzytelność z tytułu czynszu

najmu, podobnie jak i inne przychody, jakie rzecz wspólna przynosi, wchodzi do zasobu wspólnych dochodów, z których pokrywane są wydatki. Niezabieganie przez współwłaściciela o zgodę pozostałych współwłaścicieli na pobieranie całości pożytków nie zawsze można odczytywać jako zmanifestowanie woli zawładnięcia całą nieruchomością i samoistnego posiadania całości, zwłaszcza wtedy, gdy towarzyszy mu przekonanie pozostałych współwłaścicieli o pokrywaniu związanych z tym wydatków w ramach zarządu nieruchomością z dochodów z tytułu czynszu. Po piąte, o wykroczeniu poza uprawnienia współwłaścicielskie świadczyć może dopiero samodzielne podjęcie i zrealizowanie przez posiadającego współwłaściciela decyzji o istotnych, znaczących zmianach w przedmiocie współwłasności, w szczególności wzniesienie na nieruchomości nowych obiektów budowlanych, czy też wyburzenie istniejących. Po szóste, dla wykazania tak rozszerzonego i zmanifestowanego stanu posiadania samoistnego, tj. ponad granice wynikające ze współposiadania – w rozumieniu art. 206 k.c., nie ma zastosowania domniemanie z art. 339 kc, innymi słowy w tym przypadku domniemanie to jest wyłączone. Tak zidentyfikowany katalog kryteriów pozwalających na zidentyfikowanie stanu „przełamania” współposiadania – w rozumieniu art. 206 k.c. - na rzecz wyłącznego samoistnego posiadania nieruchomości przez jednego z jej współwłaścicieli znajduje potwierdzenie w trwale ukształtowanym orzecznictwie (p. m.in. postanowienie SN z dnia 29.06.2010r., III CSK 300/09; postanowienie SN z dnia 30.01.2015r., III CSK 179/14; postanowienie SN z dnia 19.12.2019r., III CSK 101/19).

Odnosząc powyższe kryteria do realiów faktycznych niniejszej sprawy Sąd Okręgowy stwierdził, że trafną pozostawała konkluzja Sądu pierwszej instancji co do tego, że „w zachowaniu K. M. (1) brak było jakiegokolwiek zdarzenia, które można by poczytać jako zmanifestowanie posiadania nieruchomości w zakresie wykraczającym poza nabyte prawa spadkowe”. Znalazła ona oparcie w prawidłowo ustalonej podstawie faktycznej zaskarżonego postanowienia. Innymi słowy Sąd Rejonowy dokonał trafnych ustaleń co do faktów istotnych dla rozstrzygnięcia tej sprawy – z punktu widzenia już wyżej wyjaśnionych kryteriów, które Sąd Okręgowy podzielił i przyjął za własne. Pozostawały one efektem właściwie przeprowadzonych, a następnie ocenionych z poszanowaniem reguł wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. dowodów. To oznacza, że nie znalazły żadnego usprawiedliwienia zarzuty naruszenia prawa procesowego – nakierowane na zwalczanie prawidłowości ustalonej przez Sąd pierwszej instancji podstawy faktycznej zaskarżonego postanowienia. Ich treść (to czego dotyczyły i w jaki sposób zostały sformułowane) obliżowała do wskazania na dwie zasadnicze kwestie.

Po pierwsze, analiza apelacji, tak co do treści zarzutów, jak i jej uzasadnienia, pozwalała stwierdzić, że skarżąca w ogóle nie uwzględniała tak scharakteryzowanego i koniecznego do wykazania rozszerzenia i zmanifestowania na zewnątrz wyłącznego posiadania samoistnego nieruchomości, tj. ponad reguły i granice wynikające z art. 206 k.c., z tym wszystkimi zachowaniami – zidentyfikowanymi i skatalogowanymi w przywołanym wyżej orzecznictwie - jako kryteria weryfikacji owego zmanifestowania, które to zachowania mogą mieć znaczenie dla wykazania takiego stanu, albo pozostawać z tego punktu widzenia prawnie obojętne. Taka konkluzja pozostaje w pełni uprawniona, biorąc pod uwagę już tylko to, w czym skarżąca upatruje samoistności wyłącznego posiadania nieruchomości przez K. M. (2), a „przez nią” - i I. M. (1), nie dostrzegając tego, że to, na co się powołuje i eksponuje w zarzutach jedynie mogło wpisywać się w wykonywanie współposiadania w rozumieniu art. 206 k.c., a co za tym idzie nie mogło potwierdzać wyłączności samoistnego posiadania, czyli „ponad udział własny”, innymi słowy „z przełamaniem” formuły współposiadania wynikającej z art. 206 k.c. – najpierw przez K. M. (1), a następnie przez I. M. (1). Skoro zatem zarzuty apelacji zmierzały do wykazania faktów, które nie mogły mieć znaczenia dla stanu takiego zmanifestowania posiadania samoistnego, to już z tej przyczyny nie były zasadne. Nie można było dojść do odmiennej konkluzji, jeżeli wziąć pod uwagę to, co skarżąca w tych zarzutach wprost eksponowała.

Druga uwaga natury generalnej dotyczy wymogów, jakie winien spełniać zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., by co do zasady być skutecznym (oczywiście niezależnie od tego, że powinien zwalczać ustalenie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy – w znaczeniu już wyżej wyjaśnionym). W związku z tym przypomnieć należy, że pierwszym i zasadniczym warunkiem efektywności wzruszenia w postępowaniu apelacyjnym poprawności ustalonej przez sąd pierwszej instancji podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku (postanowienia w postępowaniu nieprocesowym), jest postawienie zarzutu naruszenia prawa procesowego, w tym w szczególności art. 233 § 1 k.p.c., a więc w zakresie oceny dowodów. Chodzi o to, by wzruszyć najpierw podstawy wnioskowania sądu pierwszej instancji w zakresie

poczynionych ustaleń faktycznych. Skoro te ostanie są czynione na podstawie przeprowadzonych, a następnie ocenionych dowodów, to postawienie zarzutu wadliwej oceny tych ostatnich – w kontekście przesłanek wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., może dopiero stanowić właściwy fundament oparcia zarzutu błędu w poczynionych przez sąd pierwszej instancji ustaleniach faktycznych, będących podstawą zaskarżonego wyroku (postanowienia), który to zarzut winien zostać postawiony w następnej kolejności, o ile skarżący zmierza do wzruszenia podstawy faktycznej zaskarżonego orzeczenia. Przy czym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., by mógł przynieść oczekiwany przez skarżącego rezultat, nie może ograniczać się do eksponowania tylko ogólnej, tj. wynikającej z tego przepisu formuły, czyli poprzestawać na abstrakcyjnie ujętych przesłankach oceny dowodów, tj. w oderwaniu od skonkretyzowanego odwołania się do tych ostatnich (poprzez ich wskazanie) wraz z równie skonkretyzowanym wskazaniem i wykazaniem wadliwości ich oceny z punktu widzenia przynajmniej jednego z kryteriów wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. Upraszczając – właściwe postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w realiach konkretnej sprawy nie może wyczerpywać się tylko i wyłącznie w przywołaniu w całości, bądź w części ustawowej formuły tego przepisu, tak, że w tym „kształcie” można byłoby ją wykorzystywać w każdej sprawie – w pełnym oderwaniu od jej realiów. Ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygania kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (p. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.02.1996 r., II CRN 173/95). Skuteczne przedstawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 k.p.c. wymaga wskazania i wykazania – w sposób skonkretyzowany, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, że ocena dowodów nie jest wszechstronna, a wybiórcza, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające nawet samo przekonanie strony o innej, niż przyjął to sąd, wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Z tych wszystkich względów, o skuteczności wzruszenia podstawy faktycznej zaskarżonego orzeczenia nie może świadczyć nawet w sytuacji, w której w oparciu o te same dowody (które były podstawą ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji) istnieje możliwość ustalenia innej – alternatywnej – względem tej ustalonej przez sąd, jeżeli skarżący uprzednio skutecznie nie wzruszy poprawności oceny dowodów z punktu widzenia kryteriów wynikających z art. 233 § 1 k.p.c. To wszystko znajduje potwierdzenie w trwale i jednolicie ukształtowanym licznym orzecznictwie Sądu Najwyższego (p. orzeczenia publikowane w syst. inf. pr. Lex do art. 233 § 1 kpc, w tym m.in. orzeczenia SN z dnia 6.11.1998 r., II CKN 4/98; z dnia 10.04.2000 r., V CKN 17/2000; z dnia 5.08.1999 r., II UKN 76/99; z dnia 10.01.2002 r., II CKN 572/99; z 27.09.2002 r., II CKN 817/00). Z postawieniem tak skonkretyzowanego zarzutu oceny dowodu, czy dowodów (zarówno w zakresie ich wskazania, jak i wskazania i wykazania wadliwości owej oceny) musi łączyć się także wskazanie na konkretne fakty, które zdaniem skarżącego sąd wadliwie miałby ustalić – z uwagi na nieprawidłową ocenę konkretnych dowodów, bo na taki wymóg postaci zarzutu apelacji obecnie (tj. od 7.11.2019r.) wskazuje już wprost przepis art. 368 § 1¹ k.p.c. Istotne jest i to, że powołując fakt wykazany dowodem utrwalonym za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk, należy także oznaczyć część zapisu dotyczącą tego faktu. Taka powinność skarżącego wynika z treści art. 367 § 1³ kpc, a zatem jej niedopełnienie także musi eliminować efektywność zwalczania oceny dowodu dokonanej przez sąd pierwszej instancji.

Biorąc powyższe pod uwagę i odnosząc się kolejno do poszczególnych zarzutów naruszenia prawa procesowego, Sąd Okręgowy doszedł do następujących wniosków.

Zarzuty naruszenia art. 233 § 1 kpc w zw. z art. 327¹ § 1 pkt. 1 k.p.c. pozostawał niezasadny z kilku niezależnych od siebie przyczyn. Po pierwsze, uzasadnienie zaskarżonego postanowienia spełniało wymogi ustawowe – z art. 327¹ § 1 pkt. 1 k.p.c., a zaskarżone postanowienie – z uwagi na treść uzasadnienia – w sposób oczywisty poddawało się kontroli instancyjnej. Po drugie, z analizy treści tego zarzutu wynika, że skarżąca zwalcza nim „błędne ustalenie o zależnym charakterze posiadania” – zamiast prawidłowe przyjęcie, że „K. i I. M. (2), a po śmierci K. sam I. W., byli samoistnymi posiadaczami spornych nieruchomości”, co oznacza, że nie zwalcza ustalenia faktu, czy faktów, a jedynie efekt samego wnioskowania z ustalonych przez Sąd Rejonowy faktów do których w tym zarzucie się odwołuje (nie kwestionując ich) – już w jego prawnomaterialnej płaszczyźnie. Innymi słowy skarżąca zmierza w ten sposób jedynie do podważenia prawnomaterialnej oceny faktów, a nie ustalenia samych faktów. W związku z tym przypomnieć należy,

że samo posiadanie jest szczególnym, pozostającym pod ochroną prawa, stanem faktycznym, z którym prawo wiąże wiele doniosłych skutków prawnych o zróżnicowanym charakterze, takich jak m.in. nabycie prawa przez upływ czasu (zasiedzenie). Natomiast sama kwalifikacja posiadania jako samoistnego lub zależnego „jest oceną prawną i wiąże się z subsumcją ustalonego stanu faktycznego pod określoną normę prawną, co należy do sądu” (p. postanowienie SN z dnia 20 marca 2014 r., II CSK 279/13; postanowienie SN z dnia 3 kwietnia 2019 r., II CSK 120/18). Po trzecie, skoro skarżąca w ten sposób zwalcza jedynie prawidłowość prawnomaterialnej oceny faktów, a nie trafność ustalenia tych ostatnich, to tym samym zarzut ten nie wyczerpuje istoty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a nabiera charakteru zarzutu naruszenia prawa materialnego. W związku z tym od razu wyjaśnić należy, że chociaż rację co do zasady miała skarżąca – negując prawidłowość wnioskowania Sądu Rejonowego, co do stanu posiadania zależnego przez K. i I. małżonków M. przedmiotowych nieruchomości po śmierci J. O. (2), to i tak brak było przesłanki do zasiedzenia pozostałych udziałów przez I. M. (1), w postaci zmanifestowanego wyłącznego samoistnego posiadania przez niego przedmiotowych nieruchomości, tj. ponad udział przysługujący najpierw jego żonie K. M. (1), a następnie jemu (w zakresie w jakim wynikałoby to z dziedziczenia po żonie). Jest rzeczą oczywistą, że w sytuacji, w której K. M. (1) nabyła udziały w prawie własności przedmiotowych nieruchomości wraz ze stanowiącym jego emanacją udziałem w ich posiadaniu samoistnym (poprzez dziedziczenie po rodzicach), to w ten sposób stała się współposiadaczem samoistnym tych nieruchomości (domniemanie z art. 341 kc – niewzruszone), które wykonywała w sposób i na zasadach opisanych w art. 206 k.c., czyli - dający się pogodzić ze współposiadaniem i współkorzystaniem przez pozostałych współwłaścicieli nieruchomości. Zatem tylko i wyłącznie w takiej formule – raz jeszcze należy podkreślić - mieszczącej się w granicach wyznaczonych w art. 206 k.c. – pozostawało władanie przedmiotowymi nieruchomościami przez K. M. (1), która to formuła wyczerpywała w całości współposiadanie (ale co oczywiste – niewyłączne posiadanie) samoistne. Tym samym nie było już w niej miejsca na posiadanie zależne. Zatem odmienna konstatacja Sądu Rejonowego nie znajduje jurydycznego uzasadnienia.

Zarzut oznaczony nr I.2 był niezasadny już z tej tylko przyczyny, że dotyczył faktów nieistotnych dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Jak zostało już wyjaśnione – w kontekście przywołanego wyżej „katalogu kryteriów” - ponoszenie przez współwłaściciela (na rzecz którego zostało sformułowane żądanie zasiedzenia pozostałych udziałów) obowiązków związanych z utrzymaniem, czy nawet eksploatacją nieruchomości, w tym i ciężarów publicznoprawnych, do jakich niewątpliwie należą także podatki, już co do zasady nie stanowi o zmanifestowaniu na zewnątrz, w sposób widoczny dla potencjalnego odbiorcy, ale przede wszystkim dla pozostałych współwłaścicieli, wyłącznego samoistnego posiadania dla siebie całej nieruchomości, a więc ponad zasadę współposiadania i współkorzystania z niej – w rozumieniu art. 206 k.c. Jest tak dlatego, że nie stanowi o obiektywnie istotnej zmianie tej nieruchomości, a jedynie o wypełnieniu obowiązków spoczywających na każdym współwłaścicielu – stosownie do art. 207 kc, co także jedynie wpisuje się we właściwie pojmowane wykonywanie współwłasności – w wymiarze obowiązków każdego ze współwłaścicieli.

Także zarzut oznaczony nr I.3, nie mógł znaleźć żadnego usprawiedliwienia i to z analogicznych przyczyn, jak te wskazane na potrzeby rozważenia zasadności zarzutu nr I.2 apelacji. To, czy A. J. zgadzała się, czy też nie zgadzała na podział geodezyjny działki, abstrahując już od tego, że miało to mieć miejsce w 2019 r., a więc po wskazywanym przez wnioskodawczynię upływie czasu potrzebnego do zasiedzenia, nie mogło mieć żadnego znaczenia, bo już ze swej istoty, co do samej zasady, nie mogło świadczyć, ani potwierdzać zmanifestowania wyłącznego posiadania samoistnego współwłaściciela (czyli ponad zasady wynikające z art. 206 k.c.), które mogłoby prowadzić do zasiedzenia. Niezależnie od tego, przypomnieć jedynie w tym miejscu należy, że jedyną osobą wskazaną do zasiedzenia był I. M. (1) (i tą osobą, co oczywiste, w braku wskazania innych, Sąd był w tym postępowaniu związany), co jedynie dodatkowo potwierdza irrelevantność faktu wskazanego w zarzucie nr I.3, a w konsekwencji i bezzasadność tego ostatniego.

Niezależnie od braku skuteczności zarzutów apelacji zmierzających do wzruszenia prawidłowości ustalonych przez Sąd Rejonowy faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, warto podkreślić, że to co ustalił Sąd pierwszej instancji w zakresie faktów ilustrujących sposób władania przedmiotowymi nieruchomościami – przez ich współwłaścicieli, w tym i przez K. M. (1), kwalifikując ten stan władania jedynie jako wykonywanie współposiadania i współkorzystania z

tych nieruchomości, w pełni korelowało z obrazem owego władania, jaki wyłaniał się z treści zeznań A. J. – w trybie art. 299 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. (k.416-418)

Dotychczasowych wniosków nie zmienia także analiza uzasadnienia apelacji, która stanowi jedynie rozwinięcie tych przeanalizowanych wyżej zarzutów naruszenia prawa procesowego i jest oparta na tych samych wadliwych podstawach, na których oparte były same zarzuty.

Sąd Okręgowy pominął dowody wskazane w piśmie z dnia 30.03.2023 r. (k.491-495). Te, zostały zgłoszone dla wykazania tego, że K. i I. M. (1) powstrzymali się z czynnością przeniesienia na nich – przez A. i J. małżonków O. prawa własności do przedmiotowych nieruchomości, z uwagi na pozostawanie w stosunku pracy i możliwość utraty „kartek na żywność”. Biorąc pod uwagę przedmiot niniejszego postępowania, jego granice, a także już poczynione przez Sąd Okręgowy rozważania, należało dojść do wniosku, że nie były to fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, co uzasadniało pominięcie dowodów zgłoszonych na ich potwierdzenie – stosownie do art. 335²§1 pkt.1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Reasumując, skoro wnioskodawczyni nie zdołała skutecznie wykazać tego, że jej matka K. M. (3) – jako współwłaściciel przedmiotowej nieruchomości swoim zachowaniem, nie zmanifestowała w sposób widoczny na zewnątrz, wyłącznego samoistnego posiadania przedmiotowych nieruchomości (w rozumieniu art. 336 in principio k.c.), tj. ponad wykonywanie jedynie współposiadania i współkorzystania z tych nieruchomości – stosownie do art. 206 k.c., to oznaczało brak samoistnego posiadania przez nią tych nieruchomości. W konsekwencji tego, brak było jakichkolwiek podstaw do przypisania takiego samoistnego posiadania także i mężowi K. I. M.. Tak jak wcześniej Sąd Okręgowy wyjaśnił, to objęcie przedmiotowych nieruchomości w posiadanie samoistne przez I. M. (1) musiałoby mieć wyraźne i weryfikowalne źródło. Przypomnieć jedynie należy, że sam fakt pozostawania w przez niego w związku małżeńskim z K. M. (1) nie mógł „automatycznie” rodzić skutku w postaci objęcia tych nieruchomości w posiadanie (czy też we współposiadanie łącznie z K. M. (1)). Do tego potrzebny był albo akt wprowadzenia „dopuszczenia” do wspólnego posiadania samoistnego I. M. (1) ze strony K. M. (1), albo zmanifestowany przez I. M. (1) akt takiego zawładnięcia faktycznego nieruchomością, który co najmniej mógłby wywołać stan wyłącznego (względem pozostałych współwłaścicieli), ale wspólnego posiadania przedmiotowych nieruchomości przez K. i I. małżonków M.. Jeżeli nawet przyjąć, że na skutek zachowania i woli samej K. M. (1) oraz zachowania i woli I. M. (1) doszło do objęcia takiego posiadania przedmiotowych nieruchomości także przez I. M. (1) (innymi słowy, że to od żony wywiódł on swoje posiadanie), to to ostatnie pozostawało tylko i wyłącznie w granicach współposiadania i współkorzystania z przedmiotowych nieruchomości w granicach takich jakie przysługiwały K. M. (1), a wynikały dla niej wprost z art. 206 k.c. Ten zakres współposiadania i współkorzystania z przedmiotowych nieruchomości przez I. M. (1) nie tylko nie uległ zmianie, ale co do zasady znalazł jedynie potwierdzenie z datą otwarcia spadku po K. M. (1) (zm. w dniu 3.07.2011 r.), skoro wówczas I. M. (1) (jako jeden z dwójga jej spadkobierców – obok A. J.) nabył przez dziedziczenie stosowny udział w prawie własności przedmiotowych nieruchomości, a zatem już w dalszym ciągu wykonywał jedynie współposiadanie i współkorzystanie z nieruchomości – w rozumieniu art. 206 k.c. Tym samym nie było żadnych podstaw faktycznych ani argumentów jurydycznych, które miałyby uzasadniać tezę, że I. M. (1), uzyskał dalej idące (niż sama K. M. (4)), tj. wyłączne posiadanie samoistne przedmiotowych nieruchomości, które z uwagi na upływ czasu miałyby prowadzić do ich zasiedzenia na jego rzecz.

To wszystko potwierdza prawidłowość konkluzji, jaką Sąd Rejonowy wyprowadził dokonując prawnomaterialnej oceny uprzednio ustalonych faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, chociaż już sama jej argumentacja została zmodyfikowana przez Sąd Okręgowy.

W konsekwencji powyższego nie znalazły żadnego usprawiedliwienia zarzuty naruszenia prawa materialnego zgłoszone w apelacji. To postrzeganie K. i I. małżonków M. przez lokalną społeczność jako właścicieli przedmiotowych nieruchomości – do czego odwołuje się w zarzucie nr II.1 skarżąca, było dalece niewystarczające do przyjęcia stanu zmanifestowania na zewnątrz wyłącznego samoistnego posiadania przedmiotowych nieruchomości. Muszą bowiem istnieć obiektywne i weryfikowalne podstawy dla przyjęcia owego zmanifestowania. Raz jeszcze przypomnieć należy (w kontekście już przywołanego wyżej (katalogi kryteriów)), że chodzi o takie władanie nieruchomością przez jednego

ze współwłaścicielami, które stanowi o istotnych, trwałych zmianach w nieruchomości, a w to przede wszystkim wpisuje się samodzielne podejmowanie i rzeczywiste realizowanie decyzji o takich skutkach. Dopiero tak wyrażone zachowanie może stanowić o zmanifestowaniu władania – na zewnątrz w sposób wykraczający ponad granice w art. 206 k.c. Tylko i wyłącznie wówczas potencjalny zewnętrzny obserwator ma podstawy do odbioru takiego zmanifestowania. W przeciwnym razie, przy braku tego rodzaju aktów władania na zewnątrz, to komunikowane werbalnie „przekonanie” potencjalnych przedstawicieli społeczności lokalnej o „przysługującym” komuś prawie własności, będzie miało jedynie wymiar subiektywny, jak trafnie stwierdza to także Sąd Rejonowy i nie zmieni oceny owego władania przez pryzmat tego, co wynika z art. 206 k.c. Podkreślenia wymaga i to, że te wszystkie ustalone przez Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy fakty ilustrujące zachowanie wszystkich współwłaścicieli przedmiotowych nieruchomości, w tym i K. M. (1), jedynie wpisywały się w sposób klasyczny w formułę wykonywania przez K. M. (1) prawa współkorzystania i współposiadania z nieruchomości na podstawie i w granicach art. 206 k.c. Wniosków tych, z przyczyn już dostatecznie wyjaśnionych, nie zmienia, po pierwsze mocno zróżnicowana aktywność poszczególnych współwłaścicieli w zakresie faktycznego wykonywania prawa współwłasności, skoro brak jakiegokolwiek aktywności, przy zachowaniu jedynie samej jej możliwości, nie eliminuje tego, że współwłaściciel zachowuje i realizuje prawo przysługujące mu na podstawie art. 206 k.c. Po drugie, remonty na nieruchomości, w tym jedynie ulepszenia i wydatki z tym związane – wykonywane i ponoszone przez K. M. (1) wpisywały się jedynie w istotę obowiązków wynikających z art. 207 k.c., czyniąc K. M. (1) (bądź jej następców prawnych) co do zasady uprawnionymi do dokonania stosownych rozliczeń z tego tytułu z pozostałymi współwłaścicielami nieruchomości (oczywiście niczego nie przesądzając w niniejszym postępowaniu). Po trzecie, analogiczne znaczenie ma czerpanie pożytków z nieruchomości tylko przez jednego z właścicieli. Po czwarte, zgoda K. M. (1) na składowanie materiałów budowlanych na przedmiotowej nieruchomości przez M. O., tj. syna brata – Z. O., czy zgoda na utrzymywanie psów na posesji przez Z. O., wbrew wadliwemu wnioskowaniu skarżącej, w sposób klasyczny wpisywały się jedynie w to, co wynika z istoty realizowania w sposób modelowy uprawnień każdego współwłaściciela na podstawie i w granicach art. 206 k.c. Innymi słowy te zgody (akceptacje) K. M. (1) świadczyły jedynie o tym, że to współposiadanie i współkorzystanie przez każdego ze współwłaścicieli nieruchomości właśnie dało się pogodzić ze współkorzystaniem i współposiadaniem przez każdego z nich. Po piąte, oczywistym jest i to, że domniemanie z art. 339 kc – z przyczyn już dostatecznie wyjaśnionych – nie miało w tym przypadku zastosowania.

Zarzut nr II.2 co do kwalifikacji posiadania jako zależnego, z przyczyn już wcześniej wyjaśnionych nie mógł odnieść żadnego skutku na potrzeby rozpoznania tej sprawy w postępowaniu apelacyjnym.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy, na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w pkt 1 sentencji.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego znajduje uzasadnienie w art. 520 § 3 kpc, art. 98 § 1¹ k.p.c., przy uwzględnieniu wartości przedmiotu zaskarżenia, który był tożsamy z wartością przedmiotu sporu (art. 367 § 2 k.p.c.) oraz biorąc pod uwagę § 2 pkt. 7, § 5 pkt. 1, § 10 ust. 1 pkt. 1 Rozporządzenia M.. Spr. z dnia 22.10.2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.poz.1800 z p.zm.), jak i udziały w prawie własności E. O., Z. O., I. O. (1), J. S. i P. O. (1).

(...)

(...)

(...)